

ZDZISŁAW WIATER

ur. 1936; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, Wydmuchy, Czechów, dom rodzinny

Początki mojej rodziny na „Wydmuchach”

Popularnie niektórzy tam to nazywali Wydmuchami. Ja tak się zastanawiałem, dlaczego taka nazwa przyjęta była. No i tak myślę, że to spowodowało chyba to, że tu taka rzadka zabudowa była, wysoko położony teren, i wydmuchy, przedmuchy były. Albo być może, że tych dwóch Wiatrów było [mieszkało tam] i to też spowodowało. Dziadek już nie żył. Bo to 1926 rok. Ojciec był kawalerem jeszcze i wykupił tą działkę. Ale już chyba niedługo potem [rodzice] zostali małżeństwem. Moja mama pracowała w tym folwarku. Widocznie znali się blisko. Dziadek mój, ojciec matki, był kowalem w tym folwarku. Były puste pola, więc musieli najpierw gdzieś zamieszkać, czyli kupowali domy. Ponieważ nie mieli pieniędzy, to kupowali domy używane, drewniane, kryte strzechą przeważnie, bo strzechę ci ludzie potrafili sami robić i kryć dach. Potem musieli pobudować [budynki gospodarcze] i jakiś inwentarz trzymać, musieli mieć oborę jakąś. Musieli mieć stodołę, no bo musieli zboże gdzie zmieścić. Młócić to. Przeważnie młócili cepami - czyli ręcznie wszystko. Koszenie zbóż było kosami, nie było w tamtym czasie żniwiarek. Może tam [gdzieś były], ale młodzi ludzie nie mieli na to pieniędzy, musieli narzędzia zdobywać. Musieli studnie kopać. Gdzie wyżej, tu jak ta Poligonowa, no to tutaj koło trzydziestu metrów do wody było. Tutaj gdzie mój ojciec - dwadzieścia osiem metrów. Był tutaj jakiś taki studniarz, który wykonywał te studnie, umiał wykonywać te studnie kopane. Podobnie było też na Czechowie Górnym. No i nie było dróg. Tak jak tutaj, to nie było dróg. To wszystko polne drogi były. W którymś roku wykonali dopiero na Północnej drogę dojazdową, i wybudowali jakieś domki, oni to nazywają „norweskie”, bo to jednakowe domki były. Na dole były murowane, piętro jak gdyby drewniane. No i studnie były, kilka studni - nie wiem, ile tam tych studni było, ale z pięć, ze sześć. To były studnie kopane z pompą żerdzinową, taką do pompowania wody. Elektryczność po pewnym czasie sami założyli, bo nie było też elektryczności. Nie było kanalizacji, szamba tam były.

Data i miejsce nagrania	2018-04-06, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"